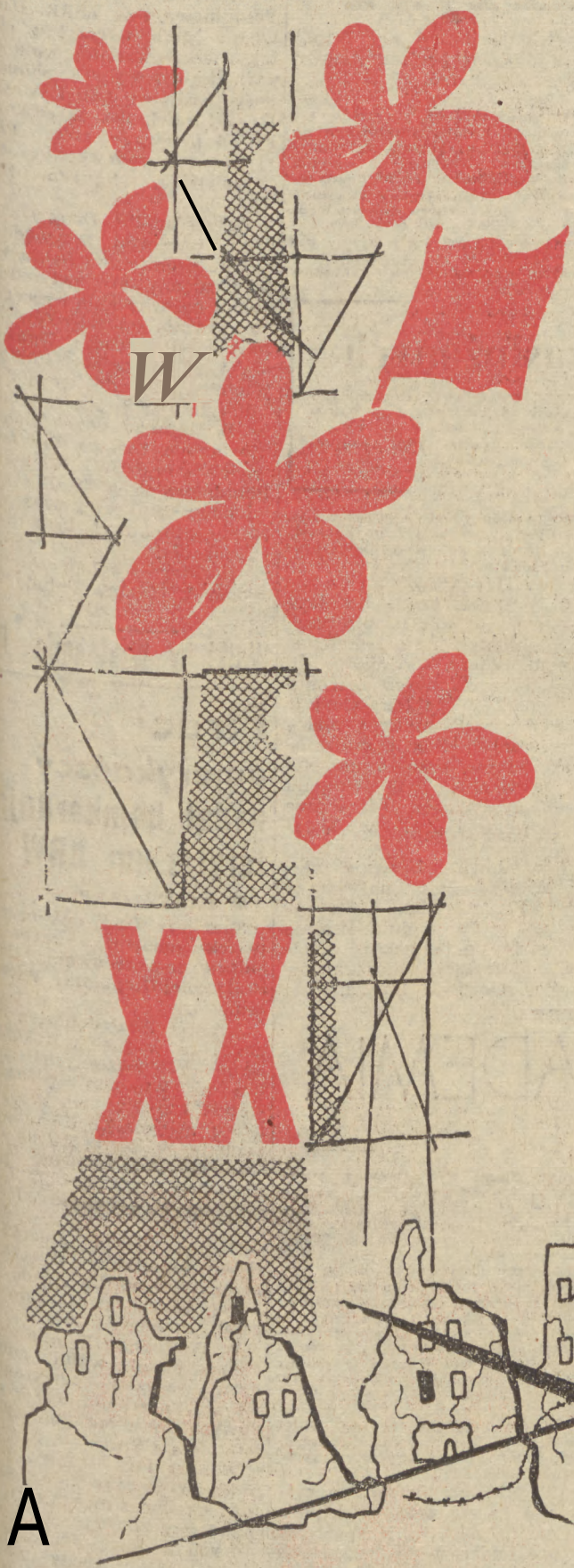


NIECH SIE ŚWIECI 1 MAJA



Program wyborczy OK F N

zamieszczamy
na 3 i 4 stronie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Łączny nakład: 88.395
Wyri AB
Cena 80 gr

Głos TYGODNIA SŁUPSKI

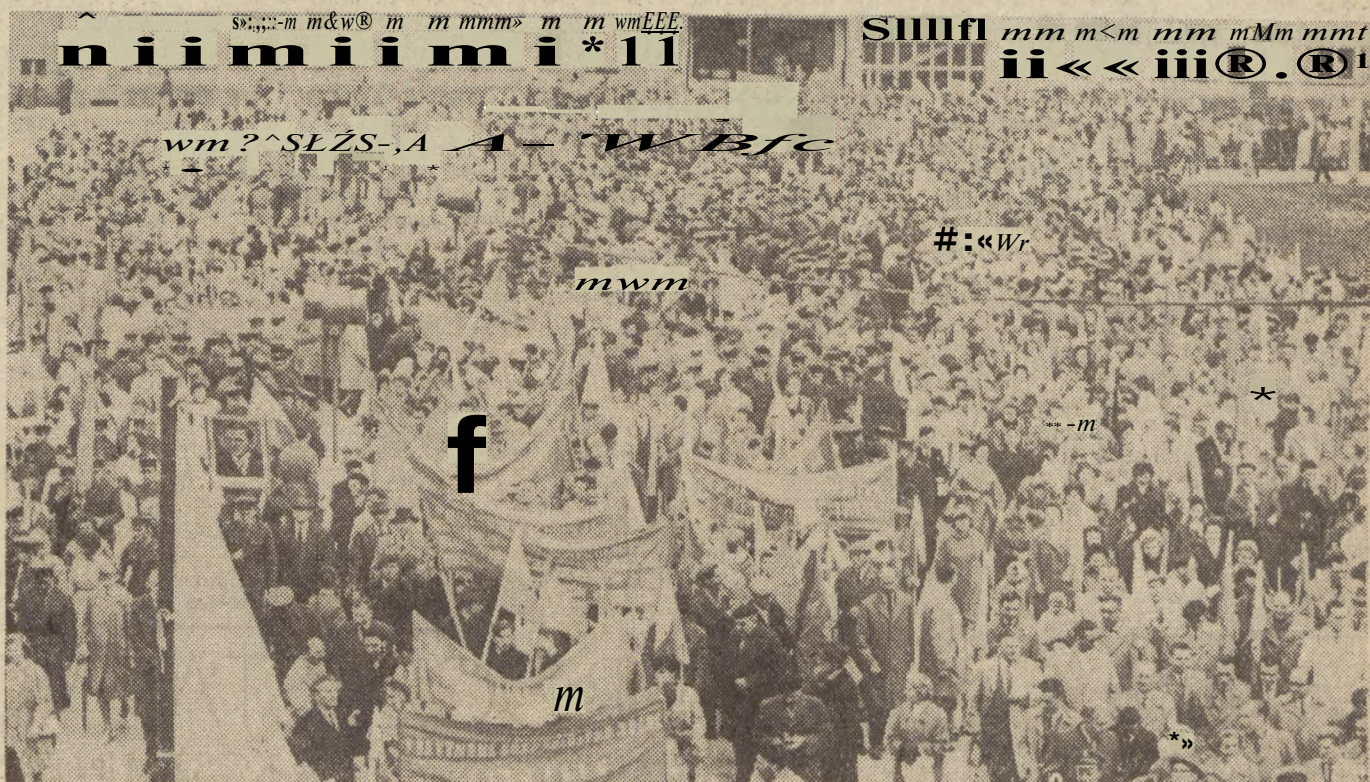
Organ KW PZPR w Wudanie sobotnio niedzielne

Kok XIII

1 1 2 maja 1965 roku

Nr 104 (3930)

10 stron



Życzenia egzekutywy KW PZPR

Po raz dwudziesty, pierwszy radośnie obchodzimy na wyzwolonej Ziemi Koszalińskiej święto 1 Maja. Obchodzimy je w atmosferze ogólnonarodowej kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych. Sumujemy dziś z tej okazji i w związku z 20. rocznicą powrotu ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem do Macierzy, dorobek naszego województwa. Mamy powód do dumy i poczucie dobrze spełnionego obowiązku wobec Ojczyzny. Przelana 20 lat temu krew polskich i radzieckich żołnierzy wydała obfity plon wolności. Ziemia Koszalińska jest już tętniącym pełnią życia regionem kraju. Nie można byłoby mówić o podźwignięciu z ruin i zgłiszcz wojennych, wyrwaniu z wieloletniego zacofania naszych wsi i miast, o postępującym rozwoju produkcji rolnej, unowocześnianiu i rozbudowie przemysłu, gospodarki morskiej, bez codziennej upartej pracy wszystkich obywateli. Tylko dzięki rzetelnemu wysiłkowi tysięcy robotników, chłopów, inteligencji pracującej możliwy był awans gospodarczy i kulturalny Ziemi Koszalińskiej, osiągnięcie coraz lepszych wyników w rolnictwie, rybołówstwie, budownictwie i przemyśle. Za ten trud, za szczerze patriotyczną

Dokończenie na 5 stronie

Uroczysta akademія w Koszalinie

Słoneczna pogoda. Ciepło. Domy mieszkalne i grtńhy in stytucji przybrane odświętne flagami. Transparenty głoszą aktualne hasła. Ziemia Koszalińska przygotowana do święta 1 Maja.

Wczoraj w miastach i wiek szych miejscowościach, zakła dach pracy i instytucjach odbywały się uroczyste zebrania lub akademie.

Akademія wojewódzka odbyła się w sali Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. I sekretarz KMIP PZPR w Kosza linie tow. Alojzy Malicki powitał uczestniczących w akaderri reprezentantów kosza lińskich fabryk i instytucji oraz zasiadających w prezydium akademii przedstawicielei wojewódzkich, powiatowych i miejskich władz partyjnych, stronnictw politycznych, władz ter'nowych, orsaznizacji miedziowych i społęcznych, Wojska Polskiego. W prezydium zajęli mieiscam. in.: I sekretarz KW PZPR tow. Antoni Kuligowski, prez zes WK ZSL — Feliks Sta-

rzec, przewodniczący WK SD — Alojzy Czarniecki, przewod niczący Prezydium WRN — Zdzisław Tomal. Wszyscy oni są zarazem kandydatami na postów do Sejmu z okręgu koszalińskiego.

Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Stefan Krzakiewicz.

NA WSTĘPIE referatu stwierdził on, że tegoroczne święto 1 Maja obchodzimy w okresie szczególnie doniosłym. Minęła bowiem 20. rocznica podpisania historycznego Układu Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i podpisany został nowy układ, który ma dla nas fundamentalne znaczenie. Obchodzimy 20. rocznicę powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy — dla nas związana jest ona z obchodami Roku Pomorza Zachodniego. Jesteśmy w okresie ogólnonarodowej debaty, poprzedzającej wybory do Sejmu i rad narodowych.

Mówca scharakteryzował podsumowywany w czasie kampanii

(Dokończenie na str. 2)



W pierwszomajowym POCHODZIE

Jesteśmy razem. Taki jest sens tego Dnia, Pi*o i taki był w zamyśle uczestników 56(f ego Kongresu, gdy wyznaczając 1 Maja roku dniem pierwszej międzynarodowej maniacji klasy robotniczej wzywali, aby organizo- Jankach10- \f. oc*ta^ »we wszystkich krajach w takich na, -l i i e narzuea położenie tych krajów". Bila 18 sukce s@w Wytyczne dróg spokojnych w przyhx sweo 7 Szadz? Ct f<zie człowiek pracy stał się włoda- -l i ssu Pudrowanego mu z nieba, lecz zdo- -l i Walce* w trudzie. Za cenę ofiar, którym część Jęitęto* j. W0*ny* raz dwudziesty — od tamtego, nad f/ w któfcm wywalczone krwawo zwyielei Vyrópomf, Szyznerm Przyniosło wolność światu i Polsce, -l i w i* odwiecznych, prawowitych granicach h j soi? -l @a*tykiem. Polsce ludu pracującego, zła -l i Jedności z krajami socjalistycznej współ- -l i m i h dzisiejsza siła i przymierzem tj. ^ytek* i y ifckrr, » którego sprawdzony hist»rycz d ^dzon j?szcze — uroczyscie i od nowa — po- -l i W zawał. tym niedawno ponownie tjkla- wst l ^sn^nracy. Pomocy i Przyjaźni. N^tw, sk» I? 65 r- Składając część pamięci tamtych zwy- N^4v p^>1 a my zarazem obietnicę, że owoce tych zwy- E no?no? 7e będziemy wytrwale służyć sprawie d h ras i a\ri'a wszystkich ludzi pracy, wszyst* -l i w duchu wolności społecznej i naro- ucis ^dzkiej solidarności świata — wolnego od -l i V vvo^en bezrobocia w imię sprawiedliwego Każdemu, na co zasłużył.

Dokończenie na 5 stronie

Inauguracja DNI OŚWIATY, KSIAŻKI I PRASY

(Inf. Wł.)

Trzeci maja inauguruje Dni Oświaty, Książki i Prasy. Tego dnia w naszym województwie, obok kilkunastu wystaw i odczytów, inaugurujących Dni, odbędzie się w Kołobrzegu swoje święto koszalińskiej literatury. Członkowie Koszalińskiego Klubu Literackiego o godz. 12 spotkają się w sali Powiatowego Domu Kultury na uroczystym „zebraniu wyjazdowym”. Tego dnia w kołobrzeskich klubach — w mieście i w powiecie — odbędą się spotkania koszalińskich literatów z czytelnikami.

Komitet organizacyjny, złożony z 22 znanych w województwie działaczy społecznych i kulturalnych pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Prez. WRN, mgr Klemensa Cieślaka czuwać będzie nad sprawnym wypełnianiem programu obchodów Dni.

(sten)

Desant amerykański u Dominikanie

Powrót do „dyplomacji kanotrerek” Krwawe wal w Santa Domingo

• LONDYN (PAP)

Sytuacja wewnętrzna w Dominikanie jest w dalszym ciągu niejasna, a w stolicy kraju, mieście Santo Domingo — nadal toczą się krwawe walki. USA wysłały Dominikany dalszy tysiąc żołnierzy piechoty morskiej.

W ten sposób siły amerykańskiej w tym kraju wzrosły do 1.566 ludzi. W Waszyngtonie panuje przekonanie, że w ciągu najbliższych godzin należy oczekiwać wysłania dalszych kontyngentów.

W czwartek wieczorem Amerykanie otworzyli ogień do mieszkańców Dominikany, zabijając 4 osoby.

Równocześnie w centrum stolicy Santo Domingo trwają nadal krwawe walki między oddziałami powstańców, a żołnierzami popierającymi reakcyjnego gen. Wessina. Szpitala są przepełnione rannymi, a liczba zabitych nieustannie

wzrasta. Szczególnie zacięte zmagania toczą się o siedzibę policji w śródmieściu.

• MEKSYK (PAP)

Desant amerykańskiej piechoty morskiej oraz skoczków spadochronowych w Republice Dominikańskiej wywołał poważne zaniepokojenie w krajach Ameryki Łacińskiej. Ktoś re znalazł się w obliczu powrotu USA do polityki bezpośredniej, interwencji zbrojnej w krajach Ameryki Łacińskiej.

Rządy Meksyku, Urugwaju i Peru wyraziły jednoznacznie dezaprobatę dla decyzji USA wywołania wojny w Dominikanie.

• WASZYNGTON (PAP)

Rada Organizacji Państw Ameryki (OPA) zebrała się w Waszyngtonie w atmosferze kryzysu, aby zbadać rozwój wydarzeń w Dominikanie.

Według AFP, 5 krajów Ameryki Łacińskiej wyraziło ha posępfen^u zanie^uwnijnie z powodu decyzji wysłania piechoty morskiej USA do Dominikany.

Bombowce USA

nad Kombodię

• HANPI (PAP)

Dowództwo armii kambodżańskiej ogłosiło oświadczenie, stwierdzając, że w dniu 28 kwietnia br. bombowce USA dokonały nalotu na terytorium Kambodży. Samoloty przeniknęły w głąb prowincji Kompong Cham, bombardując wioski, położone wzdłuż trasy rajdu. Wiele obywateli cywilnych zostało zabitych i rannych. Mieszkańcy bombardowanych wiosek ponieśli poważne straty materialne.

OPUBLIKOWANY tu współ

ny komunikat radziecko-nancuski stwierdza, iż na zaproszenie rządu Francji minister spraw zagranicznych ZSIU, A. Groniyo bawił w oficjalną wizytę w Paryżu od 25 do 30 bm. W czasie swej wizyty min. Gromyko został przyjęty przez prezydenta de Gaulle'a i przeprowadził rozmowy z premierem Pompidou oraz ministrem stanu Joxe'm.

Minister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko konferował kilkakrotnie z ministrem spraw zagranicznych Francji, Couve de Murvillem. W toku tych rozmów dokonano gruntownej wymiany poglądów na temat głównych problemów polityki międzynarodowej interesujących Francję i ZSRR, jak również na temat stosunków między obu krajami. W rozmowach brali udział ambasador ZSRR we Francji* W. Zorin i ambasador Francji w ZSRR, Ph. Baudet.

Ministrowie wymienili przede wszystkim poglądy na temat sytuacji w Azji południowo-wschodniej i skonstruowali, że sytuacja w rejonie Indochin, a zwłaszcza w Wietnamie zaostriżyła się w wyniku ostatnich wydarzeń i zagraża sprawie pokoju.

Ministrowie spraw zagranicznych obu krajów stwierdzili, iż uchwały są zgodne co do tego, że rozwiązanie problemów dotyczących tego rejonu można znaleźć tylko po-

CAŁY KRAJ WITA ŚWIĘTO 1 MAJA

• WARSZAWA (PAP)

Miasta, miasteczka i wsie całego kraju — uroczystie przystrojone — przygotowały się do obchodów Święta Pracy. W piątek ogłoszony został rozkaz 1-majowy Marszałka Polski — M. Spychalskiego, respondentów PAP nadeszły meldunki z różnych stron Polski, witającej w wiosennym

O WARSZAWA

W piątek — w przeddzień Święta 1 Maja Warszawa była już w pełnej gali. Ulice i gmachy udekorowane flagami biało-czerwonymi i czerwonymi, portretami przywódców narodu i transparentami.

Trasa centralnej manifestacji — ulica Marszałkowska na odcinku od Królewskiej do placu Konstytucji również została oświetlona przybraną. Wzdłuż trasy — portrety przywódców polskiego ruchu robotniczego, flagi i transparenty. Naprzeciw trybuny honorowej ustawionej na wprost głównego wejścia do Pałacu Kultury i Nauki, olbrzymi transparent z napisem: „Sojusznicy robotniczo-chłopski pod stawą rozwoju Polski Ludowej”.

Jak przewiduje program, manifestacja 1-majowa rozpocznie się o godz. 10. Po odegraniu hymnu narodowego przemówienie, które będzie transmitowane przez radio i telewizję, wygłosi I sekretarz KC PZPR — tow. Władysław Gomułka. Następnie orkiestra wojskowa odegra „Międzynarodówkę” oraz oddany zostanie salut honorowy — 24 salwy artyleryjskie. Pochód otworzą poczty sztandarowe centralnych i warszawskich władz partyjnych, organizacji społecznych i młodzieżowych, z kolei przedefiluje przed trybuną honorową grupa weteranów polskiego ruchu robotniczego oraz zetemowców i harcerzy, za nimi kolumna młodzieży i chłopów woj. warszawskiego.

Manifestacje ludności Warszawy — otwarcia dzielnic Wola i Żoliborz — wstępnie pójda mieszkańcy śródmieścia, Mokotowa, Ochoty, Pragi Południe i Pragi Północ. Na zakończenie pochodu

Odznaczenia zasłużonych

W przeddzień święta 1 Maja w Belwederze Edward Ochab i Józef Cyrankiewicz udekorowali wysokimi odznaczeniami państwowymi 126 zasłużonych pracowników różnych dziedzin naszej gospodarki, nauki i kultury. W uroczystości udział wzięli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

przed trybuną honorową przeddefiluje grupa młodzieży warszawskiej.

• 1 MAJ NA MORZU

Szczególnie uroczystie przygotowały się do obchodów 1-majowych załogi statków przebywających w morzu. Ok. 1 tysiąca rybaków przedsięwzięło w tym celu wyprawę na Atlantyk. W dniu święta pracy wszyscy członkowie załóg wolni od zajęć spotkają się na akademiach w udekorowanych messach.

1 Maja zostanie 80 statków Polskich Linii Oceanicznych na różnych morzach i oceanach świata.

Z ładu kierownictwa przedsięwzięcia armatorskiego wysłały pod adresem marynarzy i rybaków serdeczne po-

zdrówienia 1-majowe. Napływają również okolicznościowe depesze z morza.

* WROCŁAW

Przygotowania do obchodów tegorocznego święta 1-majowego na Dolnym Śląsku zbiegają się z uroczystościami 20-lecia wyzwolenia Ziemi Zachodnich i Północnych. Centralne uroczystości, związane z tą rocznicą, odbędą się we Wrocławiu — miasto już teraz przygotowuje się na przyjęcie gości z całego kraju.

Założą dolnośląskich Zakładów

pracy witać święto 1-majowe i 20. rocznicę wyzwolenia Ziemi Zachodnich licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Q KATOWICE

Cały górniczo-hutniczy Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie wypiękniły na 1-majowe święto. Wieże wyciągowe ko palń, bramy fabryczne, fronty gmachów, balkony toną w powodzi czerwonych i biało-czerwonych flag i szturmówek. Liczne planse umieszczone na placach ilustrują imponujący dorobek „serca przemysłowego Polski” w 20-leciu.

Pomysłowo i barwnie udekorowany jest największy plac Katowic im. Dzierżyńskiego, gdzie w dniu 1 Maja odbędzie się tradycyjna wielka manifestacja mieszkańców stolicy Górnego Śląska.

UROCZYSTA AKADEMIA w KOSZALINIE

(Dokończenie ze str. D)

Przedwyborczej dorobek Ziemi Koszalińskiej w ostatniej kadencji. Intensyfikowaliśmy produkcję rolną, unowocześniliśmy rolnictwo, zwiększyliśmy produkcję przemysłową. Rozbudowaliśmy przemysł. Z naszych zakładów powstawały duże, nowoczesne.

Przeszliśmy np. od produkcji zwykłych łodzi w Uście do wytwarzania nowoczesnych z włókien poliesterowych. Od prostych narzędzi rolniczych w Słupsku do produkcji kombinu buraczanego. Trzecią cechą kadencji był szybki rozwój rybactwa morskiego. Czwartą — pełniejsze zaspokojenie potrzeb kulturalnych i socjalnych ludzi

Gościmy delegację Neuhrandenburfjaburga

Zaproszonego, współpracującego z naszym województwem okręgu Neubrandenburg (NRD) przybyła, aby wziąć udział w naszych uroczystościach 1-majowych, 3-osobowa delegacja. W skład tej delegacji wchodzi: tow. Herbert Geibel — sekretarz Komitetu Okręgowego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, tow. Fritz Schenk — z okręgowej komisji planowania gospodarczego, tow. Willi Fleischfresser — z komisji związków zawodowych okręgu Neubrandenburg. (tk)

wracając do układów genewskich z 1954 roku w sprawie Wietnamu, „Kambodży i Laosu i do porozumienia w sprawie Laosu z 1962 roku, które opierają się na zasadzie niezawisłości i suwerenności tych państw i na nieingerencji z zewnątrz w ich sprawy wewnętrzne.

Obaj ministrowie przyjęli do wiadomości zgodę rządów USA i

stosunków dwustronnych w dziedzinach gospodarczej, kulturalnej i naukowo-technicznej, w tym współpracę ZSRR i Francji w zakresie telewizji kolorowej, do których oba rządy przywiązują ważne znaczenie. Obie strony wyraziły pragnienie rozwijania stosunków wzajemnych we wszystkich dziedzinach.

Pożyteczna wymiana poglądów

W Brytanii na wrocławskiej konferencji w sprawie Kambodży, zaznaczając przy tym, iż rządy ZSRR i Francji już wcześniej wypowiedziały się na rzecz zwolnienia takiej konferencji.

Ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Francji przedstawili poglądy swych rządów w różnych sprawach, dotyczących bezpieczeństwa europejskiego. Podkreślono, iż ZSRR i Francja jako mocarstwa europejskie są żywotnie zainteresowane w tym, aby osiągnięte zostało uzgodnione rozwiązanie tych problemów. W związku z tym ministrowie spraw zagranicznych ZSRR przedstawił stanowisko ZSRR w kwestii pokojowego uregulowania problemu kambodżańskiego.

Ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Francji w imieniu swoich rządów wyrazili nadzieję na osiągnięcie porozumienia między wszystkimi zainteresowanymi stronami. Rządy ZSRR i Francji będą kontynuowały wymianę poglądów na sytuację w Europie i na temat ich odnośnych stanowisk.

Omówiono także sprawy

Przeprowadzona w Paryżu radziecko-francuska wymiana poglądów była bardzo pożyteczna. Uwidocznili ona dziedzin, w których istnieje zgodność opinii między obu rządami i tym samym przyczyni się do rozwoju pożytecznych konsultacji między nimi. Ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i Francji uzgodnili, iż tę wymianę poglądów będzie się kontynuować we wszystkich sprawach stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

Zgodnie z tym minister spraw zagranicznych Francji Couve de Murville, na zaproszenie rządu ZSRR złożył oficjalną wizytę w ZSRR jesienią 1965 r. Data wizyty zostanie ustalona później.

pracy Ziemi Koszalińskiej. Piąta zaś — szybki rozwój, inicjatywy społecznej, społecznych czynów.

Następnie tow. Krzakiewicz mówił o ustalonych w toku kampanii planach na przyszłość, będących płaszczyznami wyborczymi. W dalszym ciągu intensyfikować będziemy rolnictwo, na cele którego wydatkuje się w następnej pięcioletce ok. 6,5 miliarda złotych. Powstanie kilkanaście nowych zakładów pracy, które razem z rozbudowywanymi zaspokoja nasze potrzeby w zakresie zatrudnienia młodych roczników. Plan zapewni wszechstronny rozwój województwa i jest popierany konkretnymi czynami i zobowiązaniami, inicjatywami ludzi.

W zakończeniu mówca mówił o naszej pokojowej polityce, o odruchach protestu, które budzą w społeczeństwie koszalińskim akty agresji amerykańskiej w Wietnamie. Stwierdził, że święto 1 Maja będzie przeglądem naszych sił skupionych we Froncie Jedności Narodu, sił skupionych na całym świecie pod sztandarami proletariackiego internationalizmu.

Przemawiali następnie goście województwa: przedstawiciel dowództwa Północnej Grupy Armii Radzieckiej płk. Riazanow i sekretarz KO SED z Neubrandenburga tow. Herbert Geibel. Obydwaj mówili o przyjaźni łączącej nasze kraje, przekazali mieszkańcom województwa koszalińskiego serdeczne życzenia i pozdrowienia.

W bogatej części artystycznej akademii wystąpili aktorzy Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, muzycy Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej, orkiestra garnizonowa z Koszalina, chór Liceum Pedagogicznego, zespół „Krystynki” i recytatorzy z „Dialogu” T.K.

ObehMy Święta Pracy w Słupsku zainaugurowała wczoraj uroczysta akademie w sali kina „Milenium”. Przystąpili na nią przedstawiciele społeczeństwa miasta i powiatu, działacze partyjni i społeczni, prądu robotniczy zakładów produkcyjnych Słupska. Sekretarz KMiP partii tow. Czesław Sosnowski zagajając akademię podkreślił historyczne znaczenie obchodów święta 1-majowego.

Referat okolicznościowy wygłosił członek egzekutywy KW PZPR, f sekretarz KMiP partii tow. Karol Szufliu.

Braterska solidarność

8 MOSKWA (PAP)

Szef Stałego Przedstawicielstwa Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu (NFW) Południowego w ZSRR, Dang Quang Minh, wręczył W. PL. tak wiceprzewodniczącemu dzieckiemu Komitetu Solidarności Krajów Azji i Afryki B. Gafurowi, list akredytacyjny od przewodniczącego zjazdu Narodowego Frontu Wyzwolenia, Nguyen Tho.

Wręczając list Dang Minh przekazał przywódcy ZSRR, Komitetowi Solidarności i całemu narodowi, że w imieniu pozdrowienia i serdecznych życzeń od członków Narodowego Frontu Wyzwolenia i 14 milionów ludności Wietnamu Południowego.

Przyjmując list akredytacyjny B. Gafurow powiedział o utworzeniu Stałego Przedstawicielstwa NFW Wietnamu Południowego w ZSRR, który w nowy konkretny wyraża sympatię i braterską solidarność bojowej narodowej radzieckiego z bohaterami? rodem Wietnamu Południowego.

Walki w Wietnamie

Piraci amerykańscy nadal bombarduj terytorium DRW

• PARYŻ (PAP)

Samoloty USA dokonały piątego ponownego bombardowania krótkiej Republiki Wietnamu.

Agencja AFP donosi, że w piątek dwóch równoczesnych ataków na Wietnam. Uczestniczyło w nich 79 lotów marynarki USA, które zrzuciły 59 ton bomb. W Hanoi i na Thien Li (115 km na południe od Hanoi).

Ogólna liczba amerykańskich samolotów straconych przez Wietamską Armię, licząc od sierpnia, wzrosła do 263.

W Wietnamie Południowym nadal trwają walki, ugrupowaniami partyjnymi a jednostkami wojskowymi wspieranymi lotnictwem USA.

W nocy i nad ranem powołania partyzanckie rane ogniem z moździerzy atakowały pozycje 1. dywizji w odległości 35 km na północ od Sajgonu. Partyzanci li tam wojskom ciężkie straty. Ciężko toczyły się nadal w Binh Dinh. W bitwie, która się tutaj w ciągu dwóch dni, partyzanci dwa samoloty USA i li szereg amfibii i wojsk cernych.

PROCES

grupy szpiegów w DRW

• HANOI (PAP)

Sąd wojskowy w Hanoi nie karał 8-osobowej grupy szpiegów, zrzuconą w celach no-szpiegowskich Wietnamu północnego, członkowie tej grupy dali się w ręce władz po lądowaniu dochronach.

Niedoszli sabotażysty szkoleni zostali w Sajgonu do prowadzenia działalności dywersyjnej mali instrukcje od wywiadu amerykańskiego wyższych wojskowych wietnamskich.

Naffa na Półwyspie Jutlandzkim

• LONDYN

Od dłuższego czasu wiano się, czy Jutlandzkim mogą zbliżyć się do siebie w najbliższym czasie jedno z największych poszukiwanych statków do próbnego

Tradycja i nowoczesność

Władysław Łuczak

mianę handlową, a handel z ziemiami polskimi stanowił najważniejszy czynnik rozwoju. Z warsztatów rzemieślniczych i manufaktur wyrosły duże fabryki.

W 1945 roku Złocieniec wrócił do Polski. Fabryka znów rozpoczęła produkcję. Przy maszynach stanęli włóknarze z Łodzi i okolicznych miejscowości. Niektórzy przyjechali z Gdańska. Większość jednak do piero na miejscu uczyła się nowego zawodu.

Z tych pierwszych, którzy objęli w 1945 roku fabrykę, nie pozostało już wielu. Część wróciła do swych zakładów, które wydelegowały ich do uruchomienia produkcji, część pożegnała zakład, przechodząc na emeryturę, jak Henryk Nowak, Leopold Szyndler czy Jan Krutal. Pracują jeszcze Mikołaj Piechowicz, mistrz tkalni Julian Policht, tkaczki Maria Góral i Pełina Grzegorzewska, brakarka Halina Walczak.

Niektórzy pożegnali fabrykę po tragedii, jaka nastąpiła latem 1958 roku. W gorący letni dzień zakład ich poszedł z dymem. Spłonęły niemal doszczętnie wszystkie hale i maszyny. Ludzie zostali bez pracy. Ale nie rezygnowali. W krótkim czasie podjęli produkcję w zastępczym zakładzie, a na miejscu starej fabryki zaczęto wznosić nową.

Jej budowa trwała dość długo. Może nawet za długo, bo dopiero w ubiegłym roku podjął produkcję ostatni wydział — wykańczalnia, ale warto było czekać! Na miejscu starych, rozwalających się hal, kosztów ponad 114 mln zł powstał nowoczesny zakład. A stopień automatyzacji usprawiedliwia zbyt długą budowę. Nie grozi już pożar, a ludzie pracują w wygodnych warunkach.

„Zainstalowane urządzenia klimatyzacyjne — czytamy w notatkach — zapewniają ludziom i produkcji warunki pełnego komfortu”. Są tam jeszcze uwagi o temperaturze, wilgotności względnej itp. Przy oszałamiających obrotach nowoczesnych maszyn z surowcem zaczynają działać się różne rzeczy. Włókna ładują się różnymi, w zależności od rodzaju, ładunkami elektrycznymi.

Następuje ich wzajemne odpychanie lub przyciąganie. Aby tkanina na całej swej szerokości czy długości miała jedną kowal zawartość włókien wełny lub bawełny, proces produkcji musi odbywać się we właściwych warunkach. Niezbędna jest więc właściwa temperatura i wilgotność. Zainstalowane w Złocieniu „mądre” maszyny i urządzenia stwarzają warunki, w których jednocześnie ludziom łatwiej pracować. W oddziale przygotowawczym, gdzie kompletuje się mieszanki i z konieczności zgromadzona jest znaczna ilość surowca, zapewniono maksymalne warunki bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Pod sufitem zainstalowano całą pajęczynę rur. Wystarczy pojawienie się dymu lub przekroczenie dopuszczalnej temperatury, aby samoczynnie zaczęła lać się woda. Każda z maszyn wyposażona

jest w kilka wyłączników, ułatwiających zatrzymanie jej w przypadku jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, a całość uzupełnia dodatkowa sygnalizacja świetlna. Komfort pracy i pełne bezpieczeństwo to uzupełniające elementy nowoczesnego wyposażenia złocienieckiej „wełny”.

Ale nowoczesne maszyny wymagają od obsługujących je ludzi szybkiego refleksu i wielkiej zręczności. Wielkie obroty narzucają duże tempo pracy. Dawniej, nastarych maszynach przędzy uzyskiwały wydajność 3,20 tzw. gramonumerów na wrzecionominutę. (Skomplikowane to i niezrozumiałe dla laika, ale tak właśnie dyktował mi to. Peszka). Na nowych maszynach pierwotna norma wymagała od przędzy uzyskanie 460 owych gramonumerów.

Narzekają, że nie zdołają uzyskać takiej wydajności. Przerażają je — bo załogę przędzalni stanowią przede

wszystkim kobiety — odmienne metody pracy, które musiały opanować. Właściwie musiały od nowa uczyć się swego zawodu. Ale po kilku miesiącach pracy już żadna nie narzeka. Uzyskują wskaźnik 490. Tow. Reszka, który sari prowadzi wydział, bez technologa i pełnej obsady mistrzów, nie może nadać z dostarczaniem pracy dla wszystkich. Cała przędzalnia znacznie przekracza swoje plany.

Sprawił to mądrze obmyślony system szkolenia. Każdy nowy pracownik musi przejść 6-miesięczny okres szkolenia. W tym czasie jest pod opieką śrubownika — zwykle starszej przędzy — który za przygotowanie do zawodu nowego pracownika otrzymuje specjalne, dodatkowe wynagrodzenie. Jeśli po 6 miesiącach jego odcinek zdobył odpowiednią kwalifikację, umożliwiającą

(Dokończenie na str. 6)

Wiatrak stoi za wsią. Pękaty, poszczerbiony wcisnął się w niski pagórek. Wiatr nie porusza strzępami skrzydeł, ostatnie ziarno zmielono tu chyba dwadzieścia lat temu. Dożywa kresu swych dni, ale nie w zasłużonym spokoju. Dzieci uczyniły z wiatraka fortece, u jego stóp wykopały szaniec.

Czcionki w maszynie do pisania same niemal — kładają się w zdania pełne symboliki. Bo to i wiatrak, i walka, i szaniec... Nic z tego. Nie ma donkiszotów, wyginęli. Wielki, czasami nedoręczny romantyzm zmarł śmiercią naturalną. Można pomarzyć, ale przede wszystkim trzeba myśleć. Można szukać symboli, ale po co, skoro realia same wpadają w oczy.

W środku wsi, tam gdzie rozchodzą się drogi na Połczyn i Kluczewo, czerwienią zębów nowych murów. Cegła jest stara, z rozbiórki, rusztowania nie z rur, ale drągów. W poczekalni ośrodka zdrowia wertuje kartki grubego zeszytu.

10 kwietnia 1954 roku pracowali: Wincenty Suszko, Marek Łysy, Wincenty Minkiewicz, Bolesław Suszko, Julian Trzcinski, Edward Pawlik, Wiesław Dzik. Wykonywali: rozbiórkę bruku na linii fundamentów, wykopy fundamentów na głębokość 3,30 m, założenie obramowań, wypoziomowanie. Krupa przekazał dwa kilofy.

11 kwietnia pracowało II. Ciągnik i dwie przyczepy: zwieźli 15 metrów sześciennych żwiru.

13 kwietnia: Albert Łysy przywiózł trzy wozy kamieni, Wysocki — 2 wozy, Łukasiewicz — 1 wóz. Edward Adler oczyścił i ułożył 500 sztuk cegieł.

14 kwietnia: dzieci z klasy Via oczyściły i ułożyły 2 tysiące cegieł.

15 kwietnia: cztery pracownicy izby porodowej oczyściły 600 cegieł.

23 kwietnia — przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, ludzie ze wsi. Podniosły nastroj, chwila uroczystości... Stop. Za chwilę położy się kamień węgielny, wmurowuje akt erekcyjny. Tym czasem — mała retrospekcja.

Jak stare jest Nowe Worowo, tak starym był ten problem: świetlica albo jak kto

woli bardziej uroczystość; wiejski dom kultury. Problem istniał oczywiście i wtedy, gdy stara, zgrzybiała rudera chyliła się ku ziemi. Niech się wali. Problem istniał, gdy nie było gdzie się zebrać. Problem „stawał” przy każdej okazji.

SZANIEC u stóp wiatraka

Zbigniew Michta

19 stycznia 1964 roku nastąpił decydujący akt. Zebranie wiejskie, jak każde początkowo spokojne, potęgało coraz bardziej namiętne. Kto za, kto przeciw? Za — prawie wszyscy. Kto ile da? Potrzeba było dwieście tysięcy. Ludzi wsi ponad sześćset, ale razem z dziećmi i nie pracującymi. Więc liczyła ambicji. Tysiąc — zgłosił pierwszy. Inny przeliczył — tysiąc pięćset. Gotówka, albo preta. 15 osób tworzy Społeczny Komitet Budowy Wiejskiego Domu Kultury. Wiesław Bożyk zostaje przewodniczącym i zakłada zeszyt.

Można wrócić na plan. Następuje wmurowanie aktu erekcyjnego. Działo się to wtedy, gdy dobra wola ludzi z Nowego Worowa miała przyoblec się w realny kształt murów, urządzonych pomieszczeń domu kultury.

27 kwietnia: dwóch nie przyszło do pracy. Nie usprawiedliwili się, nie przysłali zastępstwa.

5 maja: przyjechał reporter z telewizji. Filmował. Potem w jakimś dzienniku wieczornym przez pół minuty pokazywano Polsce nowy fragment Nowego Worowa.

Szkoda, że Wincenty Suszko czuje się źle. On przecież potrafi wszystko — od murarstwa do stolarki. On był codziennie przy pracy. Ze swoimi 73 latami i bogatym doświadczeniem. Kierował i robił. Wyjdzie teraz na drogę, popatrzy na mury, którym tak niedużo brakuje do stropu, chciałby wziąć cegły do ręki, ale nie może. Jeszcze wydobrzeje albo znajdą innego murarza. Dał sobie słowo: choćby nie wiem co, w tym roku nastąpi otwarcie.



Fot. J. Piątkowski

O kółku rolniczym krąży legenda. Im dalej od Nowego Worowa, tym legenda staje się bardziej nieprawdopodobna. Im nie potrzeba mitów. Faktem jest baza — w środku wsi. 400 tysięcy złotych wydanych na garaże, magazyny. Faktem, jest 172 członków i czysty zysk ostatniego roku — 382 tysiące złotych. 160 tysięcy więcej niż w roku poprzednim. Faktem jest trwały majątek wartości 2 milionów 200 tysięcy.

A przecież był czas, gdy w tych, którzy postawili na kółko rolnicze, ciskano ząbki kamieniami. Był czas, gdy ludzie zdenerwowali się i powyrzucali z zarządu niemrawych specjalistów od siedmiu boleści.

W jesienią przez Centrales Nasienną. 100 ton — każdy kwintal za 232 złote. Leje deszcz. Centrala obiecuje kapię tylko 60 ton. Ziemiaki do bre i na spirytus, ale czy po to hodowali elitę, żeby utopić ją w kieliszku? Więc Tomczyk klnie dosadnie pogodę i centralę, która kazała odkryć kopce, bo lada dzień zabierze ziemniaki. Tomczyk nie W7-trzymuje widoku spartackowych fragmentów bazy i cisy w kuźni, która powinna już pracować: I pracuje, choć w prymitywnych warunkach.

Kółko uczy dyscypliny. Kori ta bankowe w najlepszym norządku, pod koniec roku rolnicy korzystający z usług kółka nie zapłacili zaledwie 18\$ złotych.

Nowy zarząd zaczynał działalność mając w kółku zaledwie 27 rolników. To, że id# liczba raptownie wzrosła jest rezultatem pracy i porażki. A także i tego, że kółko zaangażowało felczera Wiesława Bożyka do bezpłatnego leczenia swoich członków. Bożyk dostaje za swoją pracę 500 złotych. Bezprecedensowy fakt takiego rodzaju ubezpieczenia uczynił więcej niż 5 lat najefektowniejszej propagandy.

Kółko — organizator, kółkf — mecenas. We wsi, do której i autobusy czasami nie skręcają, bo łatwiej z Połczyna do Drowska jechać gładką drogą.

Wyobraźcie sobie mnie jako druha?

Wacław Heżnicki ma 53 lata. Niski, szczupły. Nosi okulary i nerwowo spala papierosa za papierosem. Czy wyobrażam sobie jego jako druha? Jtak. Był przecież przed wojną podharcmistrzem, a raz zaszczycony namiętnością nie ustępuje w wieku. Nawet gdy jest się kierownikiem szkoły, nawet gdy sekretarzuje się gromadzkim komitetowi partii. W gruncie rzeczy pnsja nie kłóci się z żądnią funkcją.

Mówimy o tym, że dobrali ofiarną jest ta wieś, że ludzie chcą do społecznej pracy, choć wymagają indywidualnego traktowania, posługiwania się językiem właściwym ich indywidualnym odczuciem. I mówimy o kłopotach. O szkole, której nie może zgomadzić dzieci w jednym budynku i dlatego uczy się ich aż w trzech. O młodzieży, która szybko dorósłszy i szybciej wygodnie niż starsze pokolenie. O roli nauczyciela, który przestaje być alfą i omegą wiejskiej społeczności dysponującej radiami, telewizorami, możliwością poznania świata daleko od ostatniej zagrody. I o harcówce w starym wiatraku, i także o tym, że warto by wykombinować skądś żaglówki, pływać nimi po Drawskim Jeziorze. I o tym, co było ważniejsze w tej wsi: nowy dom kultury czy nowa szkoła.

Dokończenie na stronie 11

Ostatni tek pr* y uHcy Główny) upatrznony jest numerem 69. Tylko kilkanaście domów ma po parę pięter. Reszta parterowe, przeważnie drewniane. Gdy do któregoś ze sklepików na tej ulicy trzeba dostarczyć pfwo, ciężarówka musi zająć pół chodnika, by nie zatamować ruchu tramwajowego. Wszystko co złego powiedziano o zabudowie Łodzi, całe ubóstwo i szpetotę, jakiej jej nie sześdziły dziesiątki lat, skondensowała ulica Główna.

OPOWIEŚĆ RODZINNA

Historia nie zawsze chadza pięknymi ulicami. Na kartach międzywojennej historii Czerwonej Łodzi ulica Główna występuje nader często.

Prowadzi od Piotrkowskiej do Wodnego Ryнку. „Wodniak” zawsze był miejscem zbiórki łódzkich robotników ruszających na 1-majowy pochód. Na Wodny Rynek ścigali się robotnicze rodziny. Wyjątkowo pochmurnego 1 maja 1923 roku na „Wodniak” wyruszyła rodzina Frankowskich. Siostry Anna i Władysława, a także brat Wacław. Dzień ten poprzedziły przygotowania.

Wacław: — Na kilka dni przed 1 Maja odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu. W posiedzeniu wziął udział członek Okręgowego Komitetu o pseudonimie Wacek. Wy soki blondyn z bródką koloru słomy. Przyszedł odziany w długi, wypłowiały płaszcz na podobieństwo chłopskiej siermięgi. Dla zmylenia

Czerwone kokardki

tajnej policji przyniósł kobiałkę. Zajrzeliśmy. Była pusta. Uznaliśmy to jako „konspiracyjne fałszerstwo” — bo w czasie długiego posiedzenia przydałaby się kobiałka, ale pełna.

Anna: — Na „Wodniak” przyszedłem wcześniej. Natychmiast wysłano mnie po sztandary. Droga okraża wróciłam na miejsce zbiórki. Wskoczyliśmy do bramy szajbierowskich familiaków, by upiąć płótno. Pobiegłam znów na Kościuszki po zapasowe drzewce, by w razie utraty sztandaru mieć wokół czego formować nowy pochód.

Władysława: — Pochód ruszył o godz. 10. Doszliśmy do Piotrkowskiej. Z bram wyskoczyli policjanci. Konie stawały dęba, nie chciały wjeżdżać na ludzi. Młody towarzysz dostał kolbą w plecy i padł twarzą na bruk. Położyliśmy z chorążym sztandar na ziemi, by go odpiąć i ukryć.

Wacław: — Wokół słychać było dudnienie kolb o głowy i plecy. Przez tłum biegł stary robotnik z przewieszoną przez ramię skrzynką z narzędziami do lutowania. Gubił je, wracał, podnosił i biegł dalej. Już w samej bramie zgubił młotek. Nie miał odwagi go podnieść. Młotek chwycił tajniak i zaczął nim bić po głowach tych wszystkich, którzy pędzeni wpadali do bramy.

Władysława: — Na rogu ul. An-

ny w podwórzu stali aresztowani. Przez szparę w płocie zobaczyłam brata. Pobiegłyśmy zawiadomić rodziny aresztowanych, by „oczyścili” mieszkania.

Anna: — Setki robotników z czerwonymi kokardkami prowadzono do urzędu śledczego. Spostrzegłam Wacka. Pobiegłam do matki. Nie płakała. Gdy ojca w 1905 zamknęli, wychowywała nas czworo. Sama pracowała w fabryce od 9 roku życia.

Wacław Frankowski spisuje wspomnienia. Tytuły rozdziałów: Przygotowania do 1 Maja, Aresztowanie, W Defensywie, Głodówka, W więzieniu na Targowej, Więzienie — Częstochowa, Nowy Rok w więzieniu, Siedmiodniowa głodówka, Bojkot, Rozprawa, Śmierć Kałuży, Głodówka we Wronkach...

NIEDOKOŃCZONY SPACER

Kraty nie stanowiły dostatecznej przeszkody dla robotniczego święta. Za murami więzienia na Gdańskiej sztandary zastępowano skromnymi kokardkami. Nie było o nie łatwo. Administracja konfiskowała wszystko, co miało czerwony kolor. Więźniowie wypruwali z bielizny czerwone nitki. Wygoleni wychodzili celami na spacer z podniesionymi głowami. Na znak delegata celi

do komuny więziennej, przypinali do lewej piersi kokardki. Straż natomiast je zdierała i zapędzała więźniów do celi.

Więzień z Gdańskiej — Stanisław Cieślak: — Około 11 wszyscy skupili się przy oknach, by wysłuchać przemówienia starosty. Dobięł nas śpiew pochodu. Gdy tylko wskoczyłem na sienniki i chwyciłem się krat, wpadła straż. Współtowarzysze z celi bronili do mnie dostępu. Krzyknąłem jeszcze „Niech żyje 1 Maja święto...” i dostałem cios kluczami w głowę. Naczelnik więzienia, Pollak (jak przystało na eksbiałogwardzistę, zawsze chodził przy szabli), rozpoczął swoje ulubione płażowanie.

CELA NR 21

„Dwudziesta pierwsza śmieje się” — tak brzmi refren piosenki o 21 celi na Gdańskiej, w której siedziały kobiety.

Najstarsza była Ziuta Pacanowska. Uczyła dziewczęta ekonomii politycznej. Nazywano ją „Pantofelkiem”, bo kiedyś ukochany zamierzał miast kwiatka przypiąć sobie do kłapy jej bucik. Z utęsknieniem oczekiwała cotygodniowej wizyty małej córki — Stasi. Na widzenie przyprowadzała ją babcia.

Hanna Wiśniewska miała wówczas 22 lata. Nazwano ją w celi „Głęboką”. Mawiała bowiem: „To jest głęboko myśląca towarzysza”.

Pola, Dora i Basia — najmłodsze, były w KZMP. Dora Przybył znała się trochę na krawiectwie

! obszywała całą celę. Basi* dziła, że w dniu miary najlepiej w ogóle nie ubierać i siedzieć ławce w samym kocu. Poczuł krawcowe istotnie często mier Basia kilkakrotnie była kar* więzieniu „za śmiech”.

Sienniki tego dnia zostały me ułożone. Firaneczka zas* ca miski uprana i wygłodzony by odprasowana. Podłoga wana i wyfroterowana... Każda otrzywała czerwoną kę.

Pola Działoszynska: — 2 rana zjawili się trzykrotniej strażników niż normalni kami pod brodą i pałkami za Naczelnik Pollak nawet w gazowej. Pierwszemu spacerowi męskiej towarzyszyły okrzyki: „biją więźniów”, chórálne — „nie bić, nie” celi wpadli strażnicy. Stra na skrawioną podłogę wody. Ziule bił sam Pollak. i Dorkę powalili na podłogę li gdzie popadło.

„Wodniak” na tegoroczne już przystrojony. Wiele ulianych we wspomnieniach łó nazwy. Ulica Anny, ską wali policjanci, nosi dziś kiewiczza. Więzienie na zmieniło się w Muzeum R wolucyjnego. Pozostała Główna, świadek 1-majowej dycji Czerwonej Łodzi.

TOMASZ MIE

Tradycja i nowoczesność

(Dokończenie ze str. 7)

ce i konanie normy, śrubownik*otr-muje dodatkową premię. W samej tylko przedziałni aż 36 osób jest uprawnionych do szkolenia nowych kadr.

Choć w zasadzie w Złocien-feti pracuje już drugie pokolenie włóknarzy, w gruncie rzeczy najwięcej jest ludzi, którzy dopiero teraz zdobywają kwalifikacje w nowym zawodzie. Po tragicznym wypadku fcałoga znacznie zmniejszyła się. Trzeba było przyjmować nowych ludzi. Na 1108 osób aż 27 proc. jest w wieku od 19 do 35 lat.

J&wy zakład, młoda załoga. Traficie też jest jej kierownictwo. Tow. Reszka w 1951 roku ukończył szkołę średnią. Po krótkim okresie pracy w Tomaszowie przejechał do Złocienica. Razem z innymi przeżył tragedię. Uruchamiał najpierw zakład zastępczy. Teraz przeszedł do nowej hali. Pracuje w fabryce, o której może śmiało powiedzieć, że ją budo-wał i tworzył.

I. choć Złocieniec jako ośrodek: przemysłu wełnianego ma

wielką tradycję, ale rok 1964 rozpoczął jej nowy rozdział. Zrodziło się w nim nowoczesne włókiennictwo.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK



Z HISTORII SZTORMÓW

w roku 1914. Stan wody ponad normalny poziom wyniósł wtedy 169 cm. Nieco mniejsze były sztormy w latach 1930, 1939, a w latach powojennych

w r. 1950 i 1955 (kiedy stan wody wyniósł zaledwie 40 cm mniej niż w 1914 r.).

Ostatni na kalendarzu sztorm był zanotowany na przełomie lutego 1965 r. Poziom wody był wprawdzie wyższy od normalnego tylko o 80 cm, lecz niekorzystny układ wiatru północno-wschodniego sprawił, że był on dotkliwy.

Sztormy na szczęście, w przeciwnieństwie do powodzi — są krótkotrwałe. Ich nasile nie szczytowe trwa zaledwie

kilka godzin, po mowa fala zamiera, i... oddaje na powrót materiał brzegowy.

Najsilniejszym jakim zachowały się w wybrzeżu gwałtowny w roku 1711. Świnoujście zostało da, zaś z portów łódzie i statki uniesły w głąb łądu wyspy której znajduje się wisko.

Szaniec u stóp wiatrak

(Dokończenia ze str. 7)

Bo nie w tym rzecz, żeby chwalić każdą inicjatywę, ale w tym, żeby popierać najpotrzebniejszą. No cóż, w Nowym Worowie szkoła już była, jest, będzie. Domu kultury nie było, nie ma... będzie. Będzie dom kultury dla starszych i dla dzieci. Dzieciom ludzie z tej wsi zbudowali ogródek jordanowski: huśtawki, karuzele, grzyb — parasol. Młodzi doczekali się kawiarni, estetycznie urządzonej, do której wstępuje się jak do trochę innego świata.

Jest Nowe Worowo w.ia żywotną, aktywną. Skupiskiem ludzi gospodarnych i myślących. To nie szkodzi, że współny język osiąga się tu kosztem długotrwałych rozmów

i namów, że przeci-poglądów na różne Zjawiska zdarzają często. To nawet lepi-dzie uczą się mysiej tować poglądy i ceciu teru.

Jeszcze wieś nie wszystkiego co jej Ale społeczna inicjacja w kółku J przy budowie dornVp, dopiero się budzi-czas i na nową szko-żacką remizę. Na,P budowę całej wsi przyszłym roku. czas, gdy założy urządzi stałe kino. nie „kółkowy” sad- A wiatrak zosta-tóp, w szańcu, wia dzieci niepe-beznadziei.

ZBIGNIEW **



aoz)

• — Wszystko się odmieni kiedy uderzy Stelner! Jego natar-eSe będzie tak silne, że przebijie sobie od razu drogę od Stargardu do Gorzowa. Potem będzie parł dalej. A w tym samym czasie TI Armia Pancerna z samym Seppem Dietrichem na czele ruszy * Węgier i zaatakują w kierunku na północ. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, połączą się en ze Sfeinerem w okolicach Łodzi. W ten sposób weźmiemy Rosjan w olbrzymie cęgi. I zniszczymy ich — zobaczy psn, pułkownik, jeszcze w tym roku znajdziemy się nad Dnieprem!

Eismann czuł, że powoli opuszczają go resztki energii. Spojntał na Lammerdinga, który stał obok z bezradnie opmzezonymi rękami; obrzękła twarz zdradzała, że był my-Sami daleko. Także i wzrok Himmlera błdził gdzieś w konarach drzew, które rosły gęsto za oknami; posiadłość Leya, pełniasielskiego spokoju, klóciła się z tym wszystkim, o czym nowiuiH) teraz w jego apartamentach. Bez przekonania po-BOLDt swą próbę raz jeszcze,

— Kntrofensywa Steinera przyniesie na pewno pożadane wyniki Ale trzeba, jak sądzę, zastanowić się co w tej chwili...

— Dobrze jni, dobrze — Himmler s objawami wyraźnegesmeczzenia przejechał ręką po rzadkich włosach, a potem naci* praydał flonie w miejsce powyżej żołądka. — Znow te bór

Etemajm sekund, a po-tem powiedziat

— Sygnalizuje się też silny nacisk nieprzyjaciela na Bory Tucholskie. Należy się liczyć z tym, że Żuków będzie chciał zagarnąć Gdańsk!

— Gdańsk?! — powtórzył Himmler. Po raz pierwszy tego dnia zdawał się być naprawdę poruszony. Wciąż z rękami przy bolącym żołądku wcepił się wzrokiem w wykreśloną przez Eismanna kolorową strzałkę. — A więc sądzi pan, że jest aż tak źle?

— Niestety. Z utratą Gdańska musimy się poważnie liczyć!

— Co by na to powiedział Führer? Gdańska nie wybaczyłby mi nigdy. To nie Toruń, Chełmno czy Kwidzyn, o które tak walczył Guderian. Fihrer zrozumiał od razu, gdy mu zakomunikowałem, że musieliśmy te miasta opuścić. Nie powiedział ani jednego złego słowa. Ale Gdańsk, Gdańsk... To się nie chce pomieścić w głowie! Na szczęście zostaje jeszcze Steiner. On nie zawiedzie na pewno!

W odpowiedzi Eismann zatoczył cyrklem ogromny łuk przez całą prawie północną część mapy.

— Natarcie Steinera pójdzie w innym kierunku. Nie rozwiąże ono przecież wszystkich naszych kłopotów!

— Myli się pan, pułkowniku. Właśnie ta kontrofensywa odwróci sytuację o 180 stopni! — W stwierdzeniu tym nie było jednak tego optymizmu, który zdawał się rozsądzać lieichsführera jeszcze przed kwadransiem. Z ząsępną miną medytował coś dłuższą chwilę. Pułkownik przez te dwa tygodnie współpracy dobrze poznał swego zwierzchnika; wiedział, że w ciągu kilku minut potrafi on przerzucić się ze skrajnego pesymizmu w niczym nie uzasadniony optymizm i odwrotnie. To właśnie było najbardziej męczące!

— Nigdy nie oddamy Gdańska! — powtórzył Himmler raz jeszcze.

— Rosjanie o nic nie będą pytać. Obok pięciu znakomicie wyposażonych armii, które parły na Odrę, mieli jeszcze dość sił, aby przed dwoma tygodniami uderzyć z rejonu Bydgoszczy i Nakła na tyły naszych wojsk broniących linii Wisły! — Ten właśnie argument miał Eismann na końen języka; nie wypowiedział go jednak głośno. Doszedł do wniosku, iż dalsza narada I tak nie ma sensu. Pozostawało jedynie jak najszybciej skomunikować się * Wenckiem. Nie ta* to jakie j*osJu-kai jego rozmowa i Zcpeinem

pod którym to kryptonimem ukrywało się OK# * była skrzętnie nagrywana.

— A jak wygląda w rejonie Walcza? — spy** J niechcenia Himmler; interesował się szczególnie^ gdzie jeszcze przed dwunastu dniami stali ra2* sztabem. — Któż to rozpusza takie brednie, * p* cała polska armia? Jaką oni w ogóle mają armię? &S* rali kilkuset Rosjan w polskie mundury, i to w

— Nasz nasłuch wykrył niektóre ich rozmowy polsku!

— Co za bzdury! Przecież żadna polska armia To tylko bolszewicka propaganda!

— Nie sądzę. Oni klną jak polscy szewcy. Ta* podobnie nie można.

Himmler na mgnienie zacukał się. Jego ni** zacinęły się w bezzilnej złości; złość ta zdawać sadzać. — Klną jak polscy szewcy! — powtór* namysłem głową. — A więc to tak...

— Bi ją się z ogromną zaciekłością. To nader ciwnik! — dodał Eismann. — Stale rzucamy n* rozmaite luźne grupy. Często oddziały doborowe. Pom to udało im się powyżej Walcza przerwać Wal Nieco na północ trwają ciężkie walki!

— Jakżeż można było do tego dopuścić? Reichsführera zabrzmiła teraz nieoczekiwanie ta, lament prawie. Eismann ledwo widocznie mioniam. Ale, gdy po chwili znów oderwał się i spojrzął na Himmlera, dostrzegł, że jego oczy * i* żone, a czoło zmarszczone od wysiłku — myślał o tensywnie.

— Niech mi się tu zaraz stawi ObersturJn Schmidt! — wydał rozkaz swemu chudemu jak J tantowi.

Eismann wyczuł, że Reichsführer najchętniej go teraz z gabi* n* zamierzał stąd jednak bez wyraźn* * * Razem z Lammerdingi* zdania; dotyczyły one niewielkich kurekt* poszczególnych odcinkach; to wszystko co mogli

oż m — 1. Kłóty
ego postępow — 2. Kłóty
Podhalańska nazw — 3. Wierka
„Kłóty kmięcowy” — 4. Naczę
z farsu mostowego, o który
wspiera się klat. II. Młasto w
Kłodzku, w powiatow
Kłodzki, wypatroszone
12. Kłodzki, wypatroszone
13. Szpach
14. lub swini
15. Szpach
16. Szerokie w
17. do domu
18. Choroba k
19. miłych koni
20. N
21. w
22. w
23. N
24. N
25. w
26. N
27. N
28. N
29. N
30. N
31. N
32. N
33. N
34. N
35. N
36. N
37. N
38. N
39. N
40. N
41. N
42. N
43. N
44. N
45. N
46. N
47. N
48. N
49. N
50. N
51. N
52. N
53. N
54. N
55. N
56. N
57. N
58. N
59. N
60. N
61. N
62. N
63. N
64. N
65. N
66. N
67. N
68. N
69. N
70. N
71. N
72. N
73. N
74. N
75. N
76. N
77. N
78. N
79. N
80. N
81. N
82. N
83. N
84. N
85. N
86. N
87. N
88. N
89. N
90. N
91. N
92. N
93. N
94. N
95. N
96. N
97. N
98. N
99. N
100. N

„Na przeschodzie bardzo intensywnego rozwoju pospółki owiec, obok trudności lokacyjnych w postaci stanowisk i zerbezpieczenia pasz stawiamy trudności w nabyciu dobrego jakości matiek”.

★

„Pruszką się po terenach zadrzawionych o

— Amerykańska gwiazda
i młoda Kim Norek bawi
się przez dwa tygodnie w
Kryninie.

— Co tywarcio, na tobie
najbardziej urażenie? —
pyta ją po powrocie.

— Ruina Colosseum i ro-
dzimek w hotelu.

[illegible]

1926—1939

W męzowskie bac
żona patrzy, rozrówniona
I mówi: mój ty ⁵ i iże

Stoj jeden na ulicy —
pewno spiciele,
Dwóch spo.kato się
o, narada.
I gada —
Trzech
stanieło pod akacją —
DEMONSTRACJA!